

Z TRADYCJI MNISZEJ

59

**BARSANUFIU SZ I JAN**

**LISTY O GNIEWIE I MODLITWIE**



BARSANUFIOUSZ I JAN

**LISTY  
O GNIEWIE  
I MODLITWIE**

**WYBÓR**

*Przekład*

Ewa Dąbrowska

*Wstęp, wybór i opracowanie*

Szymon Hiżycki OSB



TYNIEC

WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

*Redakcja:*

SZYMON HIŻYCKI OSB

*Korekta:*

JAKUB BIEL OSB

*Opracowanie graficzne:*

JAN NIEĆ

*Imprimi potest:* Opactwo Benedyktynów  
Ldz. 6/2014, Tyniec, dnia 16.01.2014 r.  
Konrad Małys OSB, przeor administrator

Wydanie I – Kraków 2014

**ISSN 0867-7050**

**ISBN 978-83-7354-506-9**

© Copyright for by TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów  
ul. Benedyktyńska 37, 30-398 Kraków  
tel. + 48 (12) 688-52-90; tel./fax + 48 (12) 688-52-91  
e-mail: [zamowienia@tyniec.com.pl](mailto:zamowienia@tyniec.com.pl)  
[www.tyniec.com.pl](http://www.tyniec.com.pl)

*Druk i oprawa:* TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów

# SPIIS TREŚCI

WSTĘP .....	11
Mądrość Starców spod Gazy .....	11
Biografie .....	11
Korespondencja .....	15
Doktryna.....	17
Niniejszy wybór .....	22
CZEŚĆ 1. MODLITWA.....	23
List 39 .....	23
List 87 .....	24
List 140 .....	25
Z Listu 143 .....	26
List 144 .....	28
List 150 .....	29
List 151 .....	31
List 175 .....	32
List 178 .....	33
List 196 .....	34
List 255 .....	36
List 266 .....	37
List 304 .....	38
List 328 .....	39
List 329 .....	40
List 419 .....	41
List 421 .....	41
List 422 .....	42
List 423 .....	43
List 424 .....	43

List 425 .....	45
List 426 .....	46
List 427 .....	46
List 428 .....	47
List 429 .....	49
List 430 .....	49
List 431 .....	50
List 436 .....	51
List 438 .....	52
List 439 .....	52
List 441 .....	53
List 443 .....	54
List 444 .....	54
List 445 .....	55
List 446 .....	55
List 614 .....	56
List 660 .....	61
List 709 .....	62
List 710 .....	63
List 711 .....	63
<b>CZEŚĆ 2. ROZTERKI GNIEWU.....</b>	<b>65</b>
List 225 .....	65
List 226 .....	67
List 227 .....	70
List 228 .....	72
List 229 .....	72
List 230 .....	75
List 231 .....	75
List 232 .....	77
List 233 .....	78
List 234 .....	80

List 235 .....	81
List 236 .....	82
List 237 .....	84
List 238 .....	87
List 239 .....	88
List 240 .....	90
List 241 .....	93
List 242 .....	95
List 243 .....	97
CZEŚĆ 3. ŚMIERĆ.....	99
List 778.....	99
SKRÓTY .....	103
BIBLIOGRAFIA.....	105





Nie zostawia nikogo Bóg, który mówi: *Nie opuszczę cię, ani nie pozostawię* (Hbr 13,5). To nasza niewiara nas pozostawia. Jednak za przyzwoleniem bożym przychodzą na nas pokusy, aby wypróbować wiarę tych, którzy pokładają doskonale nadzieję w Bogu. Czy gorsi są rabusie, którzy przychodzą, od wozów i wojska faraona? A wiadomo, że na słowo i skinienie Pana wszyscy razem utonęli (por. Wj 14,26–28). Czy nie pamiętasz, jak oślepił tych, którzy przyszli do Elizeusza? Któż ich oślepił i dla kogo (por. 2 Krl 6,18)? Zrozumiejmy, że ten, który potrafi wyrwać z pokuszenia ludzi pobożnych, to wszystko uczynił i czyni. Gdzie rzuciliśmy albo w jaki kąt cisnęliśmy słowa Pisma: *Pan strzeże cię od wszelkiego zła. Pan strzeże twojej duszy* (Ps 121[120],7). Jak mogliśmy zapomnieć o tym, że: *U was nawet włosy na głowie są policzone* (Mt 10,30). I o tym, że: *nawet wróbel bez zgody Ojca waszego nie wpadnie w sidła* (por. Mt 10,29). Czyż człowiek nie różni się od wró-

bla? O strachu, dziecko niewiary, dokąd nas zaprowadzisz? Strach jest niebezpieczny: oslepia rozum, osłabia serce, odciąga ludzi od Boga, jest bratem rozpacz, prowadzi ludzi daleko od bojaźni Bożej do kraju zatury. Bracie, uciekajmy od niego i obudźmy Jezusa, który śpi w nas, słowami: *Panie, ratuj, giniemy* (Mt 8,25, Łk 8,24). On się zbudzi, zgani i uciszy ataki wichru, a nam powie: *Ja jestem, nie bójcie się* (Mt 14,27). Odrzućmy różgę trzcinową, a chwyćmy różgę krzyża, przez którą rozdzielone zostało morze i utonął duchowy faraon (Wj 14,16–28), chromi są umacniani, a umarli wstają z martwych (por. Łk 7,22), tę, którą chępi się Apostoł (Ga 6,14), przez którą wykupieni zostaliśmy od zdrady, trwając przy Tym, kto za nas został ukrzyżowany. On bowiem nią pasie nas, swoje owce i nią odpędza od nas krwiożercze wilki. Jemu chwala na wieki. Amen.

(List 182)

# WSTĘP

## Mądrość Starców spod Gazy

*Korespondencja* Barsanufiusza i Jana należy do grupy najważniejszych źródeł, dzięki którym możemy poznać fascynujący świat starożytnych mnichów. Czytając te teksty, jedziemy do Gazy, w okolicach której działali nasi bohaterowie. Aby lepiej zrozumieć zaprezentowane poniżej listy, należy przypomnieć garść podstawowych informacji dotyczących świętych mężów<sup>1</sup>.

## Biografie

Miejsce, z którym Barsanufiusz i Jan związali swoje życie nosi nazwę Thawatha i leży kilka kilometrów na południe od Gazy na szlaku handlowym pomiędzy Palestyną a Egiptem. Intensywne kontakty łączące obydwaj rejony miały wpływ nie tylko na handel, ale także na rozwój życia monastycznego. Z połu-

---

<sup>1</sup> Tutaj zostaną podane jedynie informacje podstawowe; obszernie wprowadzenie do całości *Korespondencji* można znaleźć w: J.L. HAVELONE-HARPER, *Uczniowie pustyni. Mnisi, świeccy i prymat ducha w Gazie VI w.*, przekł. E. DĄBROWSKA, ŻrMon 52, Kraków 2010.

dniowej Palestyny pochodził Hilarion, który w IV w. miał wieść życie mnisze w Egipcie. Do kraju nad Nilem wędrowało wielu w poszukiwaniu nauczycieli życia ascetycznego (listy świadczą jednak, że udawano się tam także w celach czysto zarobkowych, zapewne na żniwa bądź winobranie lub zbiór oliwek). Ruch jednak miał miejsce i w drugim kierunku: wielu mnichów przybywało w okolice Gazy, aby tam prowadzić życie mnisze. Tak po jakimś czasie uczynił Hilarion, a w V w. (kiedy kontakty się zintensyfikowały) Izajasz, znany w literaturze jako Izajasz ze Sketis. Z Egiptu pochodził także Barsanufiusz zwany w listach Wielkim Starcem (mamy jego listy, które wymieniał z pewnym pochodzącym z Egiptu mnichem, z którym odmawia korespondowania po koptyjsku). W jakiś czas później (pomiędzy 525 a 527 r.) dołączył do niego Jan zwany Prorokiem (lub Drugim Starcem).

Początki aktywności obu mnichów w rejonie Gazy nie są do końca jasne. Jesteśmy bowiem skazani na rekonstruowanie tego etapu wyłącznie na podstawie listów, a te, poświęcone innym tematom, zawierają jedynie niejasne dla nas aluzje do owych wydarzeń. Najostrożniej będzie powiedzieć, że Barsanufiusz i Jan działali w okolicach Gazy w pierwszej połowie VI w. Możemy wskazać dwie daty orientacyjne, wyłaniające się z korespondencji, a miano-

wicie wzmiankowaną już wyżej przybycia Jana oraz wielką zarazę, która pustoszyła imperium pomiędzy 542 a 543 r.

Struktura organizacyjna wspólnoty, którą możemy zrekonstruować na podstawie dostępnego nam materiału, jest następująca: w Thawatha znajdowało się cenobium, czyli klasztor, w którym prowadzono życie we wspólnocie; wokół cenobium, w pojedynczych celach, mieszkali anachoreci, często wraz z usługującymi im uczniami. Centrum całego ośrodka stanowiły eremy Barsanufiusza i Jana. Obydwaj święci mężowie prowadzili bowiem życie pustelnicze widując się jedynie z igumenem klasztoru, Seridosem. Trudno orzec, czy ta struktura wykształciła się dopiero po tym jak Barsanufiusza osiadł w swej pustelni, czy też Wielki Starzec przyjął zaproszenie Seridosa i osiedlił się właśnie w zarządzanej przez tego igumena wspólnocie.

Życie całej trójki splecione było w tajemniczy sposób. Kiedy umarł Seridos, wkrótce swą śmierć zapowiedział Jan. Ublagany jednak przez nowego igumena, Aelianosa, pozostał na tym świecie jeszcze dwa tygodnie przekazując nowemu przełożonemu informacje dotyczące zarządzania klaszturem. Kiedy ten czas upłynął, Jan po raz pierwszy od czasu zamknięcia się w pustelni przyjął wszystkich braci i pożegnał się przed śmiercią z każdym z osobna.

Barsanufiusz z kolei zamknął się w swym eremie i zaprzestał kontaktowania się z kimkolwiek. Trzeba powiedzieć, że podobnie jak Wielki Starzec wyszedł z mroku, podobnie zniknął z kart dziejów w tajemniczych okolicznościach. Jego odejście było zagadką już dla starożytnych. Historyk Ewagriusz opisuje jak to jakieś 50 lat po śmierci Jana i Seridosa, wobec nieustannych pogłosek o tym, że Barsanfiusz wciąż żyje w swym eremie, choć od pół wieku nikt go nie widział, biskup Jerozolimy o imieniu Eustochiusz postanowił położyć kres plotkom. Czytamy:

Mężowie pełni ducha Bożego żyli podówczas w niejednym miejscu na tej ziemi, ale sława ich zajaśniała wszędzie. Barsanufiusz, rodem z Egiptu, w pewnym klasztorze w pobliżu miasta Gazy spędził swe życie cielesne w takiej walce o żywot wyzwolony z więzów ciała, że dokonał wielu cudów przekraczających możliwość ich odnotowania, a panuje także przekonanie, że żyje on nadal zamknięty w maleńkiej celi, chociaż prawdę mówiąc od pięćdziesięciu i więcej lat przez nikogo nie był widziany ani nie brał udziału w żadnej ze spraw ziemskich. Kiedy Eustochiusz, biskup Jerozolimy, nie dowierzając tym pogłoskom uznał za stosowne zburzyć celę, w której się zamknął Boży człowiek, ogień, który nagle wybuchł, o mało co nie spalił żywcem wszystkich tam obecnych<sup>2</sup>.

---

<sup>2</sup> EWAGRIUSZ SCHOLASTYK, *Historia Kościoła*, IV,33, przekł. S. KAZIKOWSKI, Warszawa 1990, s. 207.

## Korespondencja

Obydwaj święci mężowie kontaktowali się z otaczającym ich światem jedynie poprzez listy. Osobą, która ową korespondencję przekazywała w jedną i drugą stronę był Seridos. Z różnymi pytaniami zwracali się do nich nie tylko mnisi z cenobium, ale także duchowni z okolicy oraz ludzie świeccy. W pewnym momencie jakiś mnich, być może najślawniejszy uczeń Starców o imieniu Doroteusz, zredagował kolekcję liczącą blisko 850 listów. Z tego zbioru pochodzi właśnie wybór prezentowany w niniejszym tomiku. (Całość ukaże się wkrótce w serii Źródła Monastyczne.)

Chcąc zobaczyć jak wyglądała wymiana listów między Starcami i adresatami, jaka była rola Seridosa i jakie pokusy istniejący układ ze sobą niósł, warto przeczytać zamieszczoną w tym tomiku korespondencję z pewnym diakonem. Już pierwsze listy z tej kolekcji ukazują nam człowieka, który nieufny wobec igumena i Starców podejrzewa, że za listami stoi wyłącznie jego przełożony (*List 226*). Barsanufiusz reaguje wyrozumiale:

Żeby jednak nie walczyć znów z twoją wiarą, oto nakazałem igumenowi, by stanął w moich drzwiach i wyraźnie na głos przeczytał to, co ci napisałem, dla zawstydzenia diabła. Jeśli bowiem przeczyta je głośno, jak może diabeł atakować cię mówiąc, że nie słyszałem? Jeśli zaś słyszę, a inny napisał ci, jak

chciał, czy nie upomnę go? Jeżeli uważasz mnie za człowieka przenikliwego, który przez Boga wie o tym, co się dzieje, powinieneś sądzić, że nikt nie ośmieli się zmienić tego, co powiedziałem, bez mojej wiedzy. A jednak i mnie potajemnie umniejszył u ciebie nieprzyjaciel. Przedstawił ci mnie jako tego, który nic nie wie. Skoro więc chcesz ode mnie przykazania dla zbawienia i życia, zdobądź najwyższą pokorę i posłuszeństwo we wszystkim. One bowiem wyrwijają z korzeniami wszelkie namiętności, a zasadzają wszelkie dobro. Nie bądź niezadowolony słysząc pouczenia twojego igumena, jest to bowiem ziarno nieprzyjaciela. Jeśli zaś ze wszystkich sił będziesz *pracował i strzegł* (Rdz 2,15), mam nadzieję w Chrystusie, który przyjął ciało i został ukrzyżowany, by zbawić grzeszników, że nie będziesz zwlekał i wydasz owoc dobry i piękny (*List 226*).

Innym razem, kiedy mnisi zaczęli szemrać, że obydwu Starców wymyślił Seridos, aby podbudować swój autorytet, Barsanufiusz wyszedł z celi i umył nogi braciom (*List 125*).

Pomimo różnych napięć i wątpliwości system ten funkcjonował przez kilkadziesiąt lat. Dodajmy, że znamy inne korpusy monastycznych listów, ale żaden z nich (może poza listami Izydora z Peluzjum, ale napisanymi w zupełnie innym kontekście) nie może się równać z korpusem z Gazy. Nie bez przyczyny jedna z badaczek porównuje listy do okna i kapsuły



czasu, które pozwalają nam zobaczyć klasztor i jego sąsiadów wśród codziennych spraw.

## Doktryna

Gaza leżała pośrodku Palestyny i Egiptu więc nic dziwnego, że wpływy obydwu krain tam właśnie się spotkały. Przeglądając korespondencję Barsanufiusza i Jana bez trudu możemy wychwycić elementy charakterystyczne: wpływ Ewagriusza z Pontu czy apoftegmatów redagowanych właśnie w Palestynie mniej więcej w tym samym czasie. Często powraca imię Izajasza ze Sketis (czasem zwanym Izajaszem z Gazy). To wszystko sprawia, że doktryna Starców jest niezwykle oryginalna.

### *Modlitwa*

Pisząc o modlitwie Barsanufiusz i Jan podkreślają wagę przyzywania Imienia Jezus. Starcy są jednymi z pierwszych świadków rodzenia się tej tradycji, która później otrzymała miano Modlitwy Jezusowej. Imię Jezus należy przyzywać ciągle i w każdym momencie życia. *My, słabi, możemy tylko uciekać się do imienia Jezus (List 304)* – pisze Barsanufiusz. Wyzwalając się od namiętności (*List 87*) można osiągnąć modlitwę nieustanną. „*Nieustannie*” zaś nie ma kresu ani miary (*List 425*). Barsanufiusz stwierdza:

Jeśli chodzi o nieustanne pamiętanie o Bogu, dla każdego jest to możliwe według jego miary. Ty tylko

bądź pokorny, ja bowiem lepiej niż ty wiem, co jest dla ciebie pożyteczne i o to proszę dla ciebie Boga, dla którego wszystko jest możliwe (*List 329*).

Modlitwa nieustanna, która jest owocem przyzywania Imienia Jezus, towarzyszy praktykującemu ją bez przerwy. Jeden z uczniów pyta: *Czy dobrze jest spotykając się z kimś wzywać imienia Boga?* Barasanufiusz odpisuje zdecydowanie:

I spotykając się z kimś i przed, i po spotkaniu, w każdym czasie i w każdym miejscu należy wzywać imienia Bożego. Napisano bowiem: *Nieustannie się módlcie* (1 Tes 5,17). W ten sposób bowiem pokusa zostaje udaremniona (*List 709*).

Regułą modlitewną, jeśli można tak powiedzieć, są słowa św. Pawła: *Nieustannie się módlcie* (1 Tes 5,17). Starzec stara się przekonać swych uczniów, aby nie zastanawiali się, która forma modlitwy jest najwłaściwsza, ale zachęca ich do tego, żeby się po prostu modlili. Gdy jeden z mnichów pytał: *Czy dobrze jest mówić: «Panie Jezu Chryste, zmiłuj się nade mną»<sup>3</sup>, czy raczej recytować święte Pisma i odmarwiać psalmy?* Jan odpisał lapidarnie:

Należy robić obydwie te rzeczy, po trochu jednego i drugiego. Napisano bowiem: *To należy czynić, a tamtego nie opuszczać* (Mt 23,23) (*List 175*).

---

<sup>3</sup> Łk 18,38.

Zwraca uwagę nasycenie listów Biblią. Zarówno Starcy jak i ich uczniowie znają ją bardzo dobrze i wszelka argumentacja podparta jest stosownymi fragmentami z Pisma Świętego. To wszystko dzieje się dzięki Duchowi Świętemu (mowa o tym w cudownym *Liście* 196, jednym z najpiękniejszych w całej kolekcji), Który nie tylko daje modlitwę nieustanną, ale także ufność w Boże miłosierdzie oraz ciągłą skruchę z powodu grzechów.

### *Gniew i gorycz*

Temat gniewu i rozgoryczenia jest jednym z najczęściej przywoływanych tematów literatury monastycznej. W naszej kolekcji posiadamy wyjątkowy zbiór listów, które Barasanufiusz pisał do pewnego diakona<sup>4</sup>. Diakon ów był przeciętnym mnichem, który tkwił w głębokim konflikcie z Seridosem i dość nieumiejętnie próbował się wyplątać z różnych kłopotów i wątpliwości powstałych na tym tle. Te listy są bardzo cenne, ponieważ nie pokazują sytuacji idealnej, ale przedstawiają fragment trudnej codzienności palestyńskiego klasztoru u początku VI w.

Korespondencja z diakonem nie ma ani początku, ani zakończenia. Nie wiemy skąd ów człowiek pochodził, dlaczego wstąpił do klasztoru; trudno

---

<sup>4</sup> Por. omówienie w: J.L. HAVELONE-HARPER, *Uczniowie pustyni*, s. 109–119.

wywnioskować jak i kiedy spór z przełożonym się rozpoczął, wreszcie pozostaje tajemnicą w jaki sposób (i czy w ogóle!) konflikty, które trapiły tego człowieka, znalazły jakiegokolwiek rozwiązanie.

Diakon był osobą trudną. W trakcie wymiany listów Starzec jest czasem zrozpaczony:

Gdybym mógł ten list napełnić łzami i wysłać tobie, który jesteś trapiiony przez samego siebie, byłoby to korzystne. Cóż mam uczynić dla człowieka, który nie przygotowuje ziemi swego serca na przyjęcie słów posianych przeze mnie (por. Łk 8,15) w odpowiedziach, jakie napisałem, aby naprawić duszę ze starości do odnowienia życia wiecznego?<sup>5</sup> (*List 229*).

Podjęzliwość diakona wobec igumena doprowadza Barsanufiusza do stwierdzenia: *Bracie, nie strzeż kogoś innego, tylko samego siebie* (*List 235*). Jego korespondent był osobą dość nerwową. Pisze: *Ojczy, módl się za mnie, żebym był chroniony przed nocnymi zjawami* (*List 231*). Barsanufiusz radzi mu, aby walczył o pokorę, miłość i o posłuszeństwo, co ma go odciągnąć od jego narastających konfliktów i kłopotów i uleczyć z *niestałego serca* (*List 225*). Diakon jednak większą wagę zdaje się przywiązywać do przestrzegania zewnętrznych praktyk ascetycznych (*List 225*), co Barsanufiusza doprowadza do gorzkiej konkluzji:

---

<sup>5</sup> Por. Kol 3,9–10; Ef 4,22–24.

Bracie, to wszystko można interpretować na sposób duchowy, a ty pojmujesz to na sposób cielesny. Ten, kto służy, jak cherubini, powinien być cały okiem<sup>6</sup>, cały duchem, poznając i rozważając to, co w górze, z bojaźnią, drzeniem i wysławianiem (*List 241*).

Ostatecznie nasz diakon prezentuje podejście typowe wciąż dla wielu ludzi, nieobce także i nam, a mianowicie niewolnicze przestrzeganie litery przepisów, wyrzeczenie się wolności dzieci Bożych i próbę zasłużenia sobie na łaskę, co oczywiście jest niemożliwe i sprzeczne z Ewangelią. Duchowa szamotanina diakona z jednej strony oraz cierpliwość Barsanufiusza z drugiej sprawiają, że mimo upływu wieków te listy są jak zwierciadło, w którym każdy z nas może zobaczyć fragment własnej drogi chrześcijańskiego życia.

Czyń, co w twojej mocy, aby zachować na zawsze pamięć o tym, jaki powinien być diakon i jaki ty jesteś. Pamiętaj o śmierci i o tym, że masz stanąć przed Bogiem. W nieustannym osądzaniu siebie twoje serce pobudzane jest, by przyjąć skrucę. A Ten, który rzekł przez proroka: *Powiedz pierwszy swoje grzechy, abys został usprawiedliwiony* (por. Iz 43,26), usprawiedliwi cię i sprawi, że będziesz wolny od wszelkiego potępienia: *Bóg usprawiedliwia, któż potępi?* (Rz 8,33) (*List 242*).

---

<sup>6</sup> ŻrMon 4 Bessarion 11(166).

## *Śmierć*

Ostatni list (*List 778*) to wyciąg z korespondencji z pewnym nauczycielem filozofii, ojcem rodziny, który radził się w sprawie choroby swych dwóch synów. Jeden z nich został uleczony, ale drugi umarł, co dla tego pobożnego człowieka było niemałym ciosem. Jan Prorok pomaga zmierzyć mu się z tym trudnym doświadczeniem. List pokazuje też dojrzałego w wierze syna owego nauczyciela, który mimo swego młodego wieku jest gotowy na śmierć i stanięcie przed Bogiem. Cierpienie ojca, poszukiwanie sensu, jego dociekliwość i wiara to nieprzemijające walory tego tekstu. Jesteśmy tutaj na drugim biegunie jeśli porównamy ten list z korespondencją z upartym diakonem. Cnota wiary, jak widać, i miłość wobec Boga nie są w automatyczny sposób przypisane do święceń.

## **Niniejszy wybór**

Niniejszy wybór daje jedynie garść przykładów z bogatej korespondencji obu świętych mężów. Jest zaproszeniem do głębszego zapoznania się z wielkim skarbem mądrości, który stał udziałem obu Starców spod Gazy. Mimo upływu wieków, jak to już mówiliśmy, nauki zawarte w listach wciąż tchną świeżością i są dobrą pomocą do pogłębienia naszej osobistej relacji z Panem Bogiem.